

bucha zawieruchy światowej, mogącej bardzo łatwo skończyć się fatalnie dla jej inicjatorów.

Polityka angielska, nie licząc się bynajmniej z możliwymi następstwami, a uwzględniając jedynie swe własne interesy, mające na celu zawiądnienie morzami całego świata, postanowiła pognać zupeł-

gospodarczo bez znaczenia, mogą przecież bardzo łatwo odegrać ważną rolę w życiu politycznym, o ile Anglia nie zechce zrezygnować z swego projektu ograniczenia tureckich posiadłości wyłącznie na Azję i przeniesienia siedziby kalifatu do Mekki, co mogłoby jedno z drugim stać się zarzewiem wojny świętej rasy żółtej przeciw Europejczykom.



Z TEATRÓW

Teatr im. Jul. Słowackiego: *Matka*, dramat St. Przybyszewskiego — Teatr „Bagatela”: *Topiel*, dramat Przybyszewskiego — Teatr „Opera” i „Operetka”: *Amor w śniegu*, operetka w 3-ach aktach Bernatczyńskiego.

Trzydziestolecie pracy pisarskiej Stanisława Przybyszewskiego obchodziły sfery teatralne i literackie w Krakowie uroczystie i serdecznie, bez tego specjalnego „nastroju”, jaki wytworzył się w swoim czasie w utworach i kolo utworów autora „Złotego runa”... Nie ujmując w niczem istotnych zasług znakomitego pisarza, nie obniżając bynajmniej roli, jaką jego występy odegrały przed dwadzieścia pięć laty, stwierdzić dziś ze spokojem możemy, że więcej w jego dramatach było niejednokrotnie sugestii niż tragiczmu istotnego, więcej „nagich”, postrzępionych i erów, niż „nagiej” duszy, więcej konfliktu, wynikłego z niedmówień, półpowiedzeń lub grobowych pauz, niż istotnego starcia się dwóch sił lub namiętności...

Wszak każdy bezstronny obserwator przyzna, że w „Matce” nie byłoby tych wszystkich nastrojów i spieć nerwowych, gdyby np. ów serdeczny przyjaciel Konrada, tak go szczerze — jak twierdzi — kochający, był jeszcze za granicą wziął na przyjacielską pogawędkę i powiedział od serca: „Konradzie drogi, twój ojciec zabił się sam, widząc, że go żona (twoja niestety matka) zdradza z Borowskim; wobec tego pluń na fabrykę odziedziczoną po ojcu, matce przebac, w córce mordercy ojca się nie durz, a prawną spokojnie tu, zagranicą, zdaleka od splugawionego gniazda”... Tak postąpiłby prawy przyjaciel; tak nie postępuje Przyjaciel Przybyszewskiego — nosobienie symbolu, nastroju, uzupełnienie człowieczej... „żelazki”...

Brak szczerości i odwagi cywilnej u bohaterów i bohatererek Przybyszewskiego — oto podkłę tra gedyi... „Naga dusza”, o ile występuje sama, to w półmroku. Podobnie rzecz się ma z „Topielą” i jeszcze niektórymi innymi dramatami, które tak kiedyś „nerwowały” i o spazmy przyprowadzały... zwłaszcza studentki i wyzwolone „nagie dusze” gimnazjalistek.

W czym Przybyszewski mistrzem — to w budowie dyalogu, w akcentowaniu słów, w kreśleniu sytuacji. Owacze też, zgotowane siwemu już dziś autorowi, na miejscu były i bardzo zasłużone... tylko za inne zasługi, niż te, które wielce szanownemu pisarzowi wymawiano... W teatrze Słowackiego od serca i roztropnie przemówił dyr. Trzciński, w „Bagateli” p. Dąbrowski — mowy inne opierały się na mylnych przesłankach. Grano obie tragedye tu i tam dość dobrze, aczkolwiek nie uderzono w „najwyższy ton”.

Nie doznałem emocji i dreszczyka ani przy „Matce”, ani nad brzegiem „Topieli” — doznałem zato (o zgrozo, co za upadek sądu! upodobań!) na operetce „Amor w śniegu”. — Miły Boże! jeszcze mi teraz wilgotno w oczach, gdy pomyślę, że „nasz” Najjaśniejszy Pan, „przy którym stoimy i stać chcemy”, jeszcze wcale... wcale!!!... chodzi krzepko, po luje wysmienicie, orędzia odczytuje z przejęciem, ba na „cerclach” taki jeszcze przytomny, o fenomenalnej pamięci starszerek!!! Dobrze, że ma Röm lera przy sobie, ten go nie zdradzi, plotek nie będzie — bo, cóż komu do tego, że Najjaśniejszy Pan lubi oglądać lydeczki baletniczek... Przecież to są sprawy bardzo dla państwa ważne, no i miłe, jak twierdzi mój teść, kubek w kubek do Najjaśniejszego podobny i równie dobrze znający się na damskich koroneczkach, jak na „wirdziniach” ze słomką, a z ludzi nznający jedynie arystokrację (może być lekko fałszowany!), na czele której stoi dom habsbursko-lotaryński...

Operetka powyższa na wszelkie uznanie zasługuje. Muzyka w niej subtelna, barwna, wdzięcząca się, jak słodziutki buziak młodzieńczej Wiedni, akcja subtelna, oczywiście izawo-sentymentalna. Co zaś najważniejsze, że kostymowa ta operetka jest dystygowana tak, że spokojnie mogą

mamy zaprowadzić na nie swoje i cudze córki! Grają ją zaś u nas wybornie a ze smakiem. P. Lewicz przepyszny i w masce i w majestacie (ce-sarz), P. Korabianka Gertrudę śpiewa i gra zajmująco, a w niektórych scenach wprost doskonale. Śpiewaka v. Rhyn’a arcysubtelnie odtwarza p. Ostrowski. Eleganckim księciem v. Parthey jest p. Rewski, piętrą temperamentu Kraamer wybornie gra p.



Ostatnie chwile wielkiego podróżnika: Shackleton, na pokładzie swego okrętu, „Quest”, na którym odbył swą ostatnią podróż do bieguna północnego.

Feldmann-Sawicka. Osobno piszemy o p. Karasińskim, który wybija się stanowczo na plan pierwszy. Role swe pojmuje inteligentnie, nie powtarza się; siła to doskonała. Grał wybornie Röm lera. b—i.



Nasz „Przewodnik literacki”

Bolesław Dan. „Pieśń nad pieśniami” króla Salomona. Lwów 1922 (wydawnictwo Monsalwat).

Dyszace wschodnią namietnością „Pieśni nad pieśniami” Salomona, znalazły się w Piśmie świętem jak Piłat w Credo. Głośny hebraista Michaelis twier-



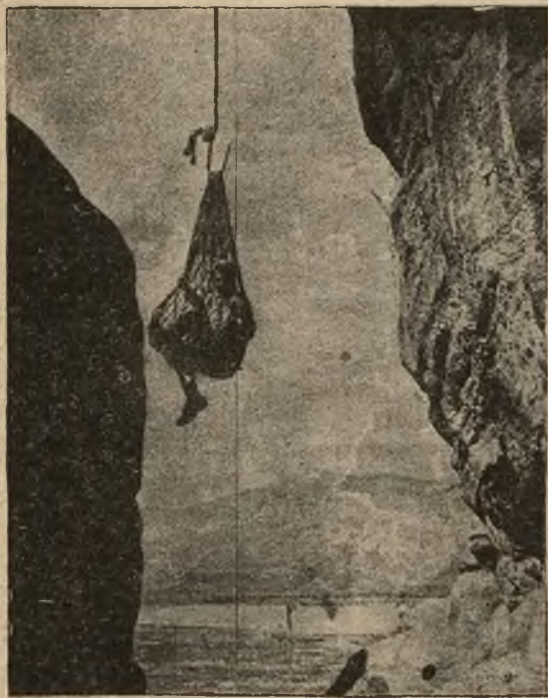
Z zapomnianego zakątka: Jedyny dostęp do greckiego monastynu św. Trójcy, zbudowanego na urwisku skalnym nad równiną tessalską.



Marzałek Joffre w Japonii: Uzbrowienie japońskiego samuraja, ofiarowane marzałkowi imieniem ałmi przez ministra wojny.

nie Turcyę, przedewszystkiem zaś wyrugować ją zupełnie z Europy i zająć dla siebie Konstantynopol, a przez jego posiadanie owołać Morze Czarne. *De nomine* Konstantynopol miałby zostać wolnym miastem, *de facto* byłaby to kolonia angielska nad Bosforem. Dla angielskich celów leją swą krew Grecy, marzący ciągle o utworzeniu państwa wielko-greckiego z stolicą w Konstantynopolu, pewien mnich grecki przepowiedział nawet królowi Konstantynowi, że wjedzie w tryumfie do dawnej stolicy wschodnio-rzymskiego cesarstwa, ale się widocznie pomylił, gdyż termin już dawno minął, a prorocstwo się nie spełniło.

Ziemie te, które kiedyś posuwała się nawała perska na Grecyę, a następnie turecka na Europę,



Z zapomnianego zakątka: Prymitywna winda, za pomocą której dostać się można do greckiego monastynu św. Trójcy, położonego na 60-metrowej ścianie skalnej, dominującej nad równiną tessalską.